Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 74 Kraków, sobota 2 kwietnia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wiosna a bezrobocie

Od kilku dni weszliśmy, zdaje się na stałe, w okres wiosny. Dla wielu tysięcy ludzi była to nadzieja, że wiosna przyniesie im wybawienie z dna nędzy, że skończy się ich przymusowy odpoczynek bez zaopatrzenia czy z niewystarczającem na życie mizernem zaopatrzeniem. A czas dla tych ludzi był już najwyższy. Po nietyle ciężkiej ile długiej zimie wyobrażali sobie, że z nastaniem wiosny ustaną te rozpaczliwe cotygodniowe biuletyny, głoszące ciągły wzrost bezrobocia. Jeszcze w przedostatnim tygodniu marca bezrobocie nietylko nie zakończyło swego niszczycielskiego pochodu, lecz przeciwnie — wzrastało.

Coprawda, tydzień zamknięty z dniem 26 marca wykazał wzrost „tylko" o 1048 osób, ale suma ogólna okrągło 356.000 bezrobotnych jest dość przerażająca, aby zaćmiła ten — w porównaniu z poprzedniemi tygodniami — mały wzrost.

Stoimy zatem przed faktem, że w okres wiosenny wchodzimy z taką liczbą bezrobotnych, którą rząd uważał w jesieni ub. r. za niemożliwą, oceniając ją na 300.000. I zdarzyło się, że prawie równocześnie z podaniem do wiadomości tej liczby ogłoszono preliminarz funduszu bezrobocia na kwiecień, z którego dowiadujemy się, że fundusz bierze w rachubę jako uprawnionych do pobierania zasiłków tylko 120 tysięcy — a więc okrągło dwie trzecie są zupełnie zdane na łaskę losu.

Najrozpaczliwszą w tej sytuacji rzeczą jest to, że mimo wiosny niema poważniejszych widoków na zmniejszenie się bezrobocia bodaj w tem tempie, w jakiem ono wzrastało. Wystarczy przejść się po ulicach Krakowa czy Lwowa, aby stwierdzić, że nie robi się żadnych przygotowań do rozpoczęcia sezonu budowlanego. Wystarczy przeczytać codziennie w prasie doniesienia o zamykaniu fabryk i kopalń, a conajmniej o redukcjach, aby wiedzieć, że i w przemyśle widoki na zatrudnienie bezrobotnych są najgorsze.

A w dodatku kończy się okres i tej niewystarczającej naturalnie pomocy, jaką dawały różne komitety. Już w Krakowie ogłoszono, że z dniem 1 kwietnia zamyka się wydawanie bonów żywnościowych; o przedłużeniu działalności komitetów piszą różnie: będzie czy nie będzie przedłużona? Tymczasem koniec, a co dalej?

Sytuacja gospodarcza, której poprawę obiecywano z dziś na jutro, jest tego rodzaju, że wszyscy widzą i odczuwają jej pogorszenie się. Znać to najlepiej na kurczących się wpływach podatkowych, na wzroście protestów i upadłości — nie widać ani początku końca tej ogólnej nędzy, z której żadna warstwa zarobkująca nie jest wyłączona. A w takim czasie także wiosna nie pomoże; i na wiosnę ludzie chcą jeść, a wiadomo, że „bez pracy niema kołaczy". O pracę chodzi, nie o jałmużnę w jakiejkolwiek formie! Czy to będzie się nazywało zasiłkiem czy akcją komitetową — jedno i drugie nie jest lekarstwem na przewlekłą chorobę, tem mniej możnością jej uleczenia.

Wiosna, piękny czas, jakże ona smutną będzie dla tych, którzy od niej spodziewali się zmiany na lepsze!

Nowy snop światła

NA GŁOŚNĄ SPRAWĘ FUNDUSZÓW KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

W Warszawie kursują informacje, które na znaną sprawę zabrania przez min. przemysłu i handlu funduszu, ulokowanego w komitecie floty narodowej, rzucają pewne nowe światło.

Oto kwota z górą 300.000 zł., która była przeznaczona na rozmaite konkretne cele, a co do której zużycia p. min. Zawadzki nie chciał udzielić Sejmowi bliższych wyjaśnień, potrzebna była przedsiębiorstwu „Żegluga Polska" na zapłacenie reszty ceny kupna za statek „Niemen". Obecnie statek ten za tę samą sumę został wynajęty przez „Żeglugę" ministerstwu spraw wojskowych, tak, że obecnie dłużnikiem sum, zdeponowanych przez ofiarodawców floty narodowej stało się właściwie min. spraw wojskowych, od którego dopiero wpłynie zwrot tej sumy. Ministerstwo zaś użyło statku „Niemen", jako transportowca, przeznaczonego do pewnych celów specjalnych.

Jak wiadomo, miał on służyć do tego, aby przewieść min. spraw wojskowych p. Piłsudskiego z Konstancy do Egiptu, jednakże misji tej spełnić nie mógł, gdyż zatrzymany został w drodze przez władze tureckie w Konstantynopolu, które z powodu umieszczenia na statku armatek, uznały go za statek wojenny.

Obecnie „Niemen" przebywa, jak się dowiadujemy, w Aleksandrji, oczekując dalszych rozkazów.

Podziękowanie górników polskich towarzyszom angielskim

W imieniu Centralnego Związku Górników tow. Jan Stańczyk zamieścił w „Daily Herald" list dziękczynny, podkreślający, że górnicy brytyjscy, nietylko okazali górnikom polskim swą solidarność, ale również materjalnie skutecznie dopomogli strajkującym górnikom polskim. Tow. Stańczyk oświadcza, że górnicy polscy nigdy nie zapomną wielkiej usługi, jaką górnicy brytyjscy okazali im w walce o byt.

Po zjeździe Unda

Przebieg ostatniego zjazdu nacjonalistycznej partji ukraińskiej Undo, która ciągle jeszcze sprawuje rząd dusz w społeczeństwie ukraińskiem, odbił się głośnem echem tak w prasie ukraińskiej, jak i polskiej. „Diło" podało wyczerpujące sprawozdanie, „Nowyj Czas", organ radykalnej opozycji, zapowiada artykuły zasadnicze, w których ma sprecyzować swoje stanowisko.

Z dotychczasowych relacyj wiadomo, że w łonie tego stronnictwa krystalizują się dwa poglądy programowe. Większość stoi na stanowisku realnem, licząc się z obecnym układem stosunków, wysuwa jako naczelne hasło autonomję ziem wschodnich w granicach państwa polskiego. — Mniejszość natomiast z b. posłem Paljewem i posłanką Rudnicką na czele wysuwa program niepodległościowy. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach wzrosła znacznie na siłach ideologja reprezentowana przez mniejszość, która też bardziej skonkretyzowała swoje stanowisko. Ostatnie wypadki polityczne i represyjne zarządzenia wobec ludności ukraińskiej przyczyniły się do wzrostu odłamu niepodległościowego.

Jednomyślność natomiast panuje w łonie Unda w negatywnem ustosunkowaniu się do t. zw. Ukrainy sowieckiej. Tej parodji państwowości ukraińskiej nie uważają wcale za rozwiązanie problemu ukraińskiego.

Dyskusja na zjeździe była bardzo burzliwa, chwilami wprost dramatyczna, a udało się uniknąć rozłamu przez odłożenie decyzji w sprawach zasadniczych do następnego zjazdu, który ma się odbyć jeszcze w tym roku.

Konfiskata aprilisowa

—o—

Numer prima-aprilisowy naszego dziennika uległ konfiskacie. Ho, ho! cenzura nie zna żartów! Wyskrobała cztery białe plamy w humorystycznym feljetonie Adama Polewki, a piątą białą plamę pozostawiła na miejscu wierszyków „Humor i satyra".

Natomiast uszła cało groźnej cenzurze nasza prima-aprilisowa wiadomość o mianowaniu płk. Kostka-Biernackiego premjerem, p. Jana Piłsudskiego szefem sztabu i gen. Wieniawy-Długoszowskiego ministrem skarbu. Widocznie tego rodzaju nominacje mogą być brane za wiadomości serjo, a nie żart na prima aprilis. Więc nie udał się nam żart aprilisowy.

Egipt a bliny rosyjskie

„Gazeta Polska" w korespondencji z Heluanu opisuje wizytę marszałka Piłsudskiego, złożoną królowi Egiptu Fuadowi. Marszałek był przyjmowany śniadaniem. Przez uprzejmość chciano mu przygotować „menu" polskie. Ale cóż? Na pierwsze danie pojawiły się, jako potrawa narodowa — rosyjskie „bliny" z kawiorem.

Korespondent podrwiwa z kucharza dworskiego, iż w zakresie gastronomicznym nie potrafił odróżnić Warszawy od Petersburga. Istotnie, na punkcie kuchni, wpływ zaborców nie odbił się na nas wcale. Choć żołądek innerwuje nerw błędny — pozostaliśmy na tym punkcie Polakami bez błędnymi.

Oświadczenie

Stwierdzamy odnośnie do notatki zamieszczonej w Nr. 271 czasopisma „Naprzód" z dnia 27 listopada 1929 pt. „Gdzie pieniądze, panie Kolka?", że artykuł został zamieszczony na podstawie mylnych informacyj, wobec tego zarzutów, w tymże artykule podniesionych, nie podtrzymujemy.

Redakcja „Naprzodu".

Czyżby początek ostatecznego załamania się?

Dalsze zamykanie warsztatów pracy na G. Śląsku

KOPALNIA „SZARLOTA“ ZAMKNIĘTA! — HUTY: „SILESIA“ — LIPINY, „FERRUM“ — BOGUCICE, „FALWA“ — ŚWIĘTOCHŁOWICE — ORAZ KOP. „BLÜCHER“ BĘDĄ ZAMKNIĘTE!

Wydaje się nam, jakoby przemysł górnośląski w ostatnim czasie olbrzymiemi krokami zbliżał się do okresu ostatecznego załamanie się. Z tygodnia na tydzień — ba! z dnia na dzień — katastrofa nieunikniona zarysowuje się coraz wyraźniej...

Dziś trudno już jest obliczać pojedyńcze, drobne poniekąd straty, które ponosi warstwa pracownicza wskutek rozlicznych zatargów w przemyśle. Straty te oblicza się dziś „en masse“. Chodzi już obecnie o katastrofę w szerszych rozmiarach. O zamykanie całych zakładów, o zrywanie zbiorowych umów przez przemysłowców, pragnących za jednem pociągnięciem pióra pozbawić warstwę pracowniczą wszelkich zdobyczy socjalnych, możności sprawiedliwego odpowiadającego minimum egzystencji zarobkowania, odpoczynku... i wogóle możności pracowania!

Wobec wszystkich tych przejawów katastrofy gospodarczej czynniki miarodajne wykazują nadzwyczajną ruchliwość w... konferowaniu z jedną lub drugą stroną i... „badaniu“ stosunków gospodarczych w poszczególnych zakładach...

Ale „czynniki miarodajne“ robią, co do nich należy, i... „decydują“, a przemysłowcy robią swoje, nie oglądając się na żadne przepisy ustawowe, na żadne umowy z robotnikami zawarte...

W takich warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że zbliżamy się olbrzymiemi krokami ku załamaniu się gospodarki przemysłowej... i, że nie bez winy w tym wypadku są tu właśnie czynniki nie umiejące należycie kierować tak skomplikowaną machiną gospodarczą, jaką jest przemysł górnośląski...

* * *

Z ostatnim dniem marca zamknięta została ostatecznie należąca do Rybn. Gwarectwa Węglowego kopalnia „Szarlota“, zatrudniająca przeszło 2.000 ludzi załogi. Przy pracach koniecznych zatrudnionych będzie około 150 ludzi.

Na kopalni „Blücher“ w Boguszowicach, która miała ulec z dniem 1 kwietnia unieruchomieniu, a której załodze doręczono już wypowiedzenia przed czterema tygodniami, przedłużono jeszcze okres pracy do 15 bm.. Doręczono wypowiedzenia wszystkim urzędnikom kopalni. Jak słychać, z dniem 15 bm. kopalnia „Blücher“ ulec ma całkowitemu unieruchomieniu.

UNIERUCHOMIENIE TRZECH HUT

Dnia 31 marca doręczono wszystkim urzędnikom (nawet prokurentom) huty „Ferrum“ w Bogucicach wypowiedzenia. Równocześnie otrzymała cała załoga robotnicza huty wypowiedzenia na dzień 15 bm. Robotnicy otrzymali tylko zaliczki.

Również i w hucie „Silesia“ (Lipiny) doręczono wszystkim urzędnikom wypowiedzenia. Dyrekcja nosi się z zamiarem unieruchomienia tej huty. Podobno kwestja zamknięcia huty została już ostatecznie przesądzona przez generalną dyrekcję.

Wreszcie informują, że również sprawa zamknięcia huty „Falwy“ jest już przesądzona i że unieruchomienie huty nastąpi w najbliższym czasie.

FERALNA „TRZYNASTKA“ U KOMISARZA DEMOBILIZACYJNEGO

KOPALNIA „WAWEL-WOLFGANG“ REDUKUJE 1.150 ROBOTNIKÓW!

Dnia 31 marca odbyło się u komisarza demobilizacyjnego trzynaście różnych konferencyj w sprawie masowych redukcyj urzędników i robotników.

W sprawie wniosku przemysłowców o unieruchomienie kopalni „Wawel-Wolfgang“ (Ruda), zatrudniającej 2.300 ludzi, p. komisarz zezwolił na zredukowanie 1.150 robotników. Konieczność zredukowania tylu robotników uznał na miejscu po zbadaniu stosunków gospodarczych na kopalni insp. Seroka (zastępca komisarza demobilizacyjnego).

Poza tem omawiana była sprawa zwolnienia z pracy 1.900 robotników z kopalni „Gotthard“ (Orzegów), „Paweł“ (Chebzie), „Lithandra“ i „Hillebrandt“ (Nowa Wieś). W sprawie tej zapadnie decyzja w najbliższych dniach po zbadaniu stosunków na poszczególnych kopalniach.

O MASOWE ZWOLNIENIA URZĘDNIKÓW

Poza tem na konferencjach u komisarza demobilizacyjnego były poruszane sprawy częściowych względnie masowych zwolnień urzędników na kopalniach: „Blücher“, „Donnersmarck“, „Giesche“, „Kleofas“ (obecnie nieczynnej), „Chemicznej Fabryki“ w Bogucicach, „Huty Bismarcka“, fabryki Koetza w Mikołowie, kopalni „Nowej Heleny“ i t. d. W sprawie redukcji urzędników na kopalni „Blücher“ zapadnie decyzja w dniu 13 bm. Na kopalni „Donnersmarck“ zezwolił komisarz tylko na częściową redukcję urzędników, a co do reszty częściowo udzielił zezwolenia na redukcje, a częściowo decyzję odroczył.

NOWA WIEŚ PROTESTUJE!

Onegdaj odbyła się w Nowej Wsi pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Frycza wielka konferencja z udziałem przedstawicieli Związków zawodowych, Rady zakładowej huty „Hugona“, kupiectwa i Towarzystw miejscowych, na której wskazano, że w razie unieruchomienia huty, Nowa Wieś liczyłaby około 6.000 bezrobotnych. — Uchwalono obszerną rezolucję, protestującą przeciw zamknięciu huty. Rezolucje te wręczyła delegacja obywatelska staroście katowickiemu, dr. Seidlerowi, który skierował ją do kompetentnych czynników.

Chodzenie między kroplami deszczu

Artykuł „Czasu“ pod tytułem „Po konferencji pięciu“ (Nr. 74 z 1 kwietnia) jest bardzo udałem „prima aprilis“. Mówiąc stylem „Czasu“ — konia z rzędem temu, kto zrozumie jego sens, a podejrzewamy, że autor sam nie rozumie, co napisał. Bo konstruowanie choćby najodleglejszego podobieństwa między „systemem“ p. Bartla, a innych premjerów pomajowych: pp. Sławkiem, Świtalskim i Prystorem — jest djabelnie podobne do poczynania owego chudziaka, który próbował chodzić między kroplami deszczu, aby nie zmoknąć.

Pozujący na „uczoność“ ten wywód ma jednak widocznie i inny cel, aniżeli wyjaśnić czytelnikom, dlaczego i poco ta konferencja się odbyła. Chodzi poprostu o wykazanie, że dobrze robili byli premjerzy — każdy w innych sposób — usuwając parlament jako czynnik państwowy; że dobrze się stało, iż istnieje parlament, ale poza i ponad głowami wyborców; że — tu jest konkluzja — ci b. premjerzy „wyzwolili“ siebie (tj. rząd) i kraj (tj. wyborców) z jarzma „partyjnictwa“. Możnaby wprawdzie postawić skromne pytanie, czy w BB niema partyj, czy jest on naprawdę tak jednolity, żeby nie zachodziła i to dość często i głośno potrzeba „uzgadniania“ pod batem, ale zgóry można powiedzieć, jaką „Czas“ na to pytanie da odpowiedź: BB jest ideałem wprawdzie z obciętemi skrzydłami, ale w porównaniu z tem, co przedtem było, oho! to dopiero sztuka rządzenia doprowadzana do perfekcji.

Powyższe słowa są jednak tylko wstępem do prawdziwego ocenienia tego, czem była konferencja z 29 marca, jakie ona ma znaczenie i jakie ona daje wskazówki na przyszłość. Uderza w małomównym zresztą komunikacie urzędowym stwierdzenie, że p. premjer Prystor prosił p. prezydenta Rzplitej, aby takie konferencje częściej się odbywały. W jakim celu? Wedle obowiązującej u nas obecnie wykładni — zwanej interpretacją — konstytucji i p. prezydent i powołany przez niego bez żadnych ograniczeń rząd są sami odpowiedzialni za losy państwa tak dalece, że żaden czynnik postronny, nie wykluczając Sejmu, nie ma na ich decyzje żadnego wpływu. Jakiem ciałem, jaką instytucją, o jakich prerogatywach i kompetencjach może być konferencja byłych premjerów? Chyba, jak przed kilku dniami pisaliśmy, może stać się instytucją na podobieństwo japońskiej „Rady starych“. Dlaczego nie? Czy za ery sanacyjnej nie przeżywaliśmy już bardziej karkołomnych prób nagięcia prawa i rzeczywistości do pewnych potrzeb i celów?

Bez krępowania się powiemy: blagą jest, co pisze organ konserwatywnych sanatorów czy sanacyjnych konserwatystów, że między p. Bartlem a innymi premjerami pomajowymi niema zasadniczych różnic, może tylko różnice taktyczne, a już całkiem śmiesznem jest prorokowanie, że p. Bartel nawrócił się, czy jest na drodze do nawrócenia się na obecną taktykę. Jakie ewolucje duchowe przeszedł p. Bartel w czasie swej ostatnio dwuletniej abstynencji od czynnej polityki, nie nasza rzecz badać, tem mniej odgadywać; jedno tylko można stwierdzić: jeżeli się mówi, że p. Bartel „upodobnił się“ już do pp. Sławka, Świtalskiego i Prystora, to chyba mówi się to w przewidywaniu, że znów będzie premjerem. Czy to ma być ostatecznym sensem konferencji spalskiej? Ależ w takim razie sanacja własnoręcznie podpisałaby swą klęskę, zadokumentowałaby swą bezsilę do rozwiązania obecnych, przez nią spowodowanych trudności państwowych, dla których właśnie konferencja została zaaranżowana!

Jeżeli prasa sanacyjna chce przygotować społeczeństwo na możliwość powrotu p. Bartla, jest ona znowu w położeniu człowieka próbującego przechodzić między kroplami: boi się ona tego powrotu mimo „nawrócenia“ i dlatego nadrabia miną, że parasol jest jej niepotrzebny. Ano, zobaczymy. I tak zapewniają, że do jesieni będzie czas bezsejmowy, czas dekretowy; potem się pokaże, czy nastąpiło nawrócenie p. Bartla na pełną wiarę sanacyjną, czy też nastąpi załamanie się tej wiary w sanacji.

„Człowiek, który zgubił swego prokuratora“

SPRAWA B. POSŁA POPIELA, DWUNASTEGO WIĘŹNIA BRZESKIEGO

Z Warszawy donoszą: Sprawa dwunastego więźnia brzeskiego b. posła Popiela, który nie został objęty procesem brzeskim, odbytym przed paru miesiącami, pozostaje w rękach sędziego śledczego Grabowskiego.

Dochodzenie obejmuje sprawy związane z głośnym procesem o nadużycia firmy „Protekta“ przy dostawach masek przeciwgazowych. Wobec nagromadzenia w tej sprawie obfitych materjałów, ma nastąpić w najbliższym czasie przesłuchanie b. posła Popiela, oraz szeregu świadków.

Jak wiadomo, b. poseł Popiel dotychczas wielokrotnie, lecz nadaremnie dopominał się o to, aby wreszcie sprawie zarzutów przeciwko niemu nadać bieg sądowy. Z tego powodu nawet jeden z obrońców w procesie brzeskim nazwał go „człowiekiem, który zgubił swego prokuratora“.

Może wreszcie obecnie p. Popiel doczeka się wyświetlenia swej sprawy.

Figury z BB

—o—

SĘDZIA-SANATOR SKAZANY NA WIĘZIENIE

W sanacyjnym organie „Życie Nowogródzkie“, piśmie wychodzącem dzięki zapomogom, otrzymywanym z województwa, anonimowy autor znieważył ciężko adwokata wileńskiego p. Wacława Siawciłłę. Znieważony wniósł do sądu skargę przeciw redaktorowi „Życia Nowogródzkiego“ M. Zdanowiczowi i w drugiej instancji uzyskał wyrok, skazujący redaktora na 6 miesięcy więzienia.

W toku przewodu sądowego p. Z. ujawnił nazwisko autora artykułu. Okazało się, że bezpodstawne oszczerstwa na mec. Siawciłłę rzucił głośny na terenie nowogródzkim działacz BB p. Łonicz-Barański, sędzia sądu okręgowego w Nowogródku.

Oczywiście — mec. S. wniósł przeciw oszczercy sędziemu skargę sądową, którą rozpatrywał wileński sąd apelacyjny.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędziego Barańskiego skazano na 8 miesięcy więzienia.

SKAZANIE POSŁA Z BB ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG

W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw dr. Leonowi Surzyńskiemu, posłowi z BB, oskarżonemu o dokonanie niedozwolonego zabiegu ginekologicznego. Zabieg dokonany na chorej — niejakiej Czesławie K. z Poznania — nie udał się i operowanej groziła śmierć. Obecnie ciągle choruje.

Lekarze stwierdzili, że przed dokonaniem zabiegu chora była zdrowa i mogła przebyć poród.

W rezultacie — po przeprowadzonej rozprawie dr. Surzyński został skazany na zapłacenie odszkodowania w wysokości 10.000 złotych.

=ooo=

Sprawa stosunków polsko-francuskich

POLITYK FRANCUSKI O KWESTJI POLSKO-FRANCUSKIEGO PRZYMIERZA

Warszawa, 31 marca.

„Kurjer Warszawski“ przynosi niesłychanie ciekawą rozmowę swego paryskiego korespondenta z p. Pfeifferem, b. sekretarzem generalnym partji radykalno-społecznej i jednym z najbardziej wpływowych polityków w francuskim obozie lewicowym.

P. Pfeiffer, który jest autorem szeregu artykułów, skierowanych przeciwko odnowieniu przymierza polsko-francuskiego oświadczył, że artykuły te nie odzwierciadlają tylko jego osobistych punktów widzenia, gdyż sprawa w analogicznym duchu już nieraz była poruszana na zebraniach partji i w przemówieniach różnych jej przedstawicieli. W listopadzie 1930 roku ówczesny prezes partji p. Daladier zaznaczył otwarcie, że jest wrogiem odnowienia przymierza z Polską. W kwietniu 1931 międzynarodowy kongres partyj radykalnych w Atenach, w którym wyjątkowo nie wzięli udziału Polacy, choć należą do porozumienia pp. Thugutt, Motz, Graliński i inni, powziął uchwały przeciwko „antagonistycznym aljansom“, a uchwały te partja francuska w całości zaakceptowała. Dalej przypomina p. Pfeiffer, że swego czasu śp. Briand, odpowiadając na zapytanie Franklin-Bouillona co do przymiera Francji z Polską, Rumunją i Jugosławją, powiedział, że dawne aljanse są już poza nawiasem trosk narodowych i dziś powrót do tego systemu byłby rzeczą niemożliwą.

P. Pfeiffer dodał, że przytacza te szczegóły dlatego, aby opinja polska nie popadła jeszcze raz w błąd i aby nie sądziła, że jego akcja jest odosobniona we Francji. Sam przyznał, że jest przyjacielem Polski, którą w roku 1922 zwiedzał, oświadczył jednak, że duża część opinji francuskiej jest wroga dla samej zasady aljansów, a nawet duża część Francuzów jest zdania, że umowy polsko-francuskie zatruły stosunki francusko-niemieckie. Stwierdzony od dawna jest także fakt, że liczni Francuzi obawiają się, że spór pomorski może ostatecznie sprowokować wojnę. Dlatego też należy zapytać się — oświadczył p. Pfeiffer — czy nie leżałoby w interesach Europy, a przedewszystkiem samej Polski poszukiwanie kompromisu w tej drażliwej sprawie.

Rozmowa z p. Pfeifferem ma dlatego specjalne znaczenie, że jest on przedstawicielem tych ugrupowań lewicowych, które w najbliższych wyborach spodziewają się odnieść zwycięstwo i kierować w przyszłości polityką Francji. Sam polityk francuski zdawał sobie sprawę z tego, jak jego wynurzenia mogą być w Polsce przyjęte i kończąc, oświadczył:

— Proszę mi darować, że w rozmowie z panem wyrażałem się często brutalnie, miejscami nawet cynicznie: jestem szczery... i uważam, że obydwa nasze kraje powinny być dokładnie poinformowane o tem, co każdy z nas myśli w Warszawie i w Paryżu.

Oświadczenie p. Pfeiffera odbije się niewątpliwie gromkiem echem po całej Polsce.

Ostatni tydzień przed wyborem prezydenta Rzeszy

W nadchodzącą niedzielę zaczyna się ostatni tydzień przed wyznaczonym na 10 kwietnia wyborem prezydenta Rzeszy. W tę też niedzielę kończy się wyznaczony „rozejm świąteczny“ tak, że stronnictwa otrzymują znowu swobodę agitacji. Zapowiada się też gorący tydzień. Dwa konkurujące bloki: Hindenburga i Hitlera zapowiadają na ten tydzień wytężenie wszystkich sił, aby swemu kandydatowi zapewnić zwycięstwo. Dziwnym trafem najmniej ruchliwości okazują komuniści, którzy — nie licząc zupełnie na zwycięstwo — zrezygnowali nawet ze zdobycia większej niż 13 marca ilości głosów na swego kandydata Thaelmana.

Mimo tych olbrzymich przygotowań i olbrzymiego aparatu agitacyjnego wybór prezydenta zaczyna schodzić na drugi plan wobec wyznaczonych na 24 kwietnia wyborów do Sejmu pruskiego. Wszystkie stronnictwa wiedzą, że osoba przyszłego prezydenta Rzeszy jest zadecydowana, że będzie nim Hindenburg. Agitację robi się dla „honoru partji“, ale prawdziwą próbą siły będą wybory pruskie, gdyż one rozstrzygają o przyszłem ukształtowaniu się polityki całego państwa. Cała reakcja prawicowa wytęża siły, aby obalić dotychczasową większość koalicji wejmarskiej, zdając so bie sprawę, że „czerwony Bismarck“: premjer pruski Braun jest największą przeszkodą w wytrąceniu władzy z rąk dotychczasowej większości na rzecz Hugenberga-Hitlera.

Prusy, jako największa część Rzeszy, mają decydujący głos w sprawach politycznych i finansowych. Te Prusy były dotąd najsilniejszą ostoją republikanizmu i demokracji, nic tedy dziwnego, że reakcja przypuszcza do tej fortecy najsilniejszy atak.

Przewidywać dziś wobec takiego zagmatwania stosunków partyjnych jest rzeczą ryzykowną. W każdym razie znawcy są zdania, że gdyby nawet reakcyjne stronnictwa uzyskały większość, nie będzie wśród nich jedności, potrzebnej do wyboru premjera, gdyż wedle konstytucji pruskiej Sejm wybiera tylko premjera, który sam powołuje ministrów. Gdyby tak miało się stać, to obecny rząd Brauna albo pozostałby jako rząd mniejszościowy albo rządziłby — jak w Rzeszy się dzieje — zapomocą dekretów.

Wybory prezydenta i pruskie mają jednak nietylko dla polityki wewnętrznej Niemiec decydujące znaczenie, ale też dla polityki zagranicznej. Można sobie wyobrazić, jak ułożyłyby się stosunki z Francją w razie zwycięstwa Hitlera i prawicy głoszących bezceremonjalne zerwanie traktatów, niepłacenie reparacyj, wystawienie miljonowej armji itd. Nic też dziwnego, że szczególnie we Francji z natężeniem śledzą przebieg walki, tembardziej że wynik w Niemczech nie pozostanie bez wpływu na wybory we Francji, gdyż zwycięstwo Hitlera podniosłoby niewątpliwie szanse nacjonalistyczne we Francji.

Wspomnienie pośmiertne

TOW. FRANCISZEK SARGANEK

Na Śląsku czeskim zmarł wybitny działacz socjalistyczny tow. Franciszek Sarganek, długoletni redaktor „Robotnika Śląskiego“. Po opuszczeniu redakcji, był on aż do swego zgonu urzędnikiem rewirowej Kasy Brackiej.

Tow. Sarganek był członkiem centralnego komitetu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej oraz zarządu głównego „Siły“.

Przez szereg lat redagował „Oświatę“ i „Gazetę Górniczą“.

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Wojskowa żandarmerja

ZLUZUJE CYWILNYCH FUNKCJONARJUSZÓW?

Warszawski „Kurjer Polski“ donosi:

...Pogłoski, krążące od dłuższego czasu, o projektowanych zmianach i przesunięciach **na najwyższych stanowiskach w stołecznym urzędzie śledczym**, są najzupełniej uzasadnione.

Decydujące posunięcia dokonane być mają w najbliższej przyszłości, przyczem **funkcjonarjuszy cywilnych zmienią podobno dygnitarze wojskowi z żandarmerji.**

Notatka ta nie jest zredagowana w tonie primaaprilisowym.

O ileby się ta wiadomość sprawdziła, należałoby przypuszczać, że fakt latami trwających ekscesów band szantażystów i nożowców, bezkarnie grasujących w okolicach przedmiejskich Warszawy, posłużył za okazję do zmilitaryzowania urzędu śledczego stolicy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

HUMOR I SATYRA

—o—

EGIPT W POLSCE

Tak się złożyło już po maju,
Że EGIPT mamy w swoim kraju.
Gdy kraj nasz pod orężem chwały
Stał się już całkiem „zegipciały“.
Jak cała Polska, aż do Lidy,
Podatków mamy PIRAMIDY!
I MUMJE z BeBe mamy w Sejmie,
Którym nikt „sławy“ nie odejmie.
Co jej rozkażą, — mumja gada,
Mumja na rozkaz wstaje, siada.
OAZA również jest w Warszawie,
Gdzie pułkownicy przy zabawie,
Jak afrykańskie te WIELBŁĄDY,
Szampanem świecą swe poglądy.
I BAMBUSOWE mamy pałki,
Któremi Łokietkowe śmiałki
Wciąż wysyłają (to nie fama),
Na łono papy ABRAHAMA.
Mantelem NIL krajowy płynie,
Budżet dziurawy dał — PUSTYNIĘ.
Mędrcy egipscy? — rzecz skończona.
Mamy swojego Salomona.
W latach wesoło-twórczej ery
Spotkasz w urzędach DROMADERY,
A komorników bardzo mile
Pozamieniano w KROKODYLE.
SFINKSY? Wszak program jest sfinksowy.
Kurs ekstra-ultra pro-rządowy...
I policyjne mamy PALMY,
A w Zakopanem wietrzyk halny.
Egipskie w twierdzach mamy FOSY,
No i... egipskie papierosy.
Sanacji wiara? To Sahara,
FATA MORGANA, — wszystkim znana!!

ZAWODY A CYRK

Każdy cyrk lubi: starsi, dzieci.
Radość, zabawa i wesele.
Gdy się rozejrzeć w naszym świecie,
Cyrkowców mamy wszak za wiele:
Oto redaktor popularny,
Z wpływu, fortuny, czci korzysta,
Czy to nie jeździec wyższej szkoły,
Nie sztukmistrz i ekwilibrysta?
A ten adwokat zręczny, sprytny?
Zapatrywaniem gardząc szczerem,
Dziś gani to, co wczoraj bronił,
Czy nie wytrawnym jest żonglerem?
I ten buchalter, co z fałszywych
Bilansów w całem mieście słynie,
To też cyrkowiec jest nielada,
Po księgach chodzi, jak po linie.
Wreszcie polityk, co wygłasza
Językiem ostrym i wymownym
Głupie błazeństwa dla motłochu,
Czy nie cyrkowym jest on klownem.

O DUCHACH W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM

Wtedy skończy się Belina, kiedy go Duch opuści!

Ten Duch z Krakowa, to prawdziwy duch puszczy, bowiem rządzi się jak w puszczy i ludzi z torbami puszcza.

Magistrat żyje i żył bez Ducha, a Duch bez Magistratu nie, bo stale do niego z Warszawy wraca.

W magistracie m. Krakowa panuje Duch i zaduch. Nie wiadomo tylko, co jest gorsze. Sanatorzy twierdzą, że z powodu zaduchu jest Duch, opozycja wręcz przeciwnie. Prawdy jednak dociec trudno.

UKŁUCIA

...Łatwiej bezrobocie stworzyć, niż je zniszczyć.

...Na czas wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Egiptu — brat jego zmienił imię na Egipc-JAN.

...Od koziego mleka można utyć, a od „kozy“ uschnąć.

...Dawniej ludzie żyli długo, a obecnie żyją szeroko.

...Na wzór Hiszpanji, i w Polsce zostały zakazane walki z Beckiem.

...Najlepszym olimPIJCZYKIEM w stolicy jest gen. Wieniawa.

...W Polsce jest 150 miljonów mieszkańców, gdyż każda osoba posiada przeciętnie 5 wierzycieli.

PARADOKS

Obywatel, który nie może utrzymać równowagi (t. j. wstawiony), najwięcej przyczynia się do równowagi budżetowej.

„Żółta Mucha“.

WIEŚCI Z EGIPTU

Jak wiadomo marszałek Piłsudski odbywa często wycieczki z Heluanu do pobliskiego Kairu. Entuzjastycznie dla Marszałka usposobieni Egipcjanie na pamiątkę tych wycieczek postanowili urządzić marsz szlakiem *kairówki*.

JEDYNY WARUNEK

Polska tylko pod tym warunkiem przystąpi do bloku naddunajskiego, jeśli nazywać się on będzie *bezpartyjny* blok naddunajski.

O NAGRODZIE MUZYCZNEJ

Zdobywca państwowej nagrody muzycznej Jan *Maklakiewicz* oświadczył, że nazwisko Ma-klakiewicz powinien raczej nosić marszałek sejmu, który od lojalnych posłów zawsze *ma klakę*.

„Wróble na dachu“.

Zjazd rektorów

WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZLNI POLSKICH W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, od dwóch dni odbywają się w Krakowie w Uniw. Jagiell. poufne obrady rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. **Obrady dotyczyły poza sprawami czysto naukowemi, zagadnień budżetowych uniwersytetów polskich w związku z olbrzymiemi redukcjami wydatków rzeczowych i personalnych.** Zjazd ma powziąć doniosłe uchwały, dotyczące systemu stu**djów na wyższych uczelniach,** przyczem mają być rozpatrywane **rygory odnośnie do studentów, którzy nie złożą egzaminów w przepisanych terminach oraz do abiturjentów gimnazjalnych wstępujących na wyższe uczelnie w związku z reformą szkolnictwa średniego.** Uchwały rektorów zostaną przedłożone ministerstwu oświaty.

—ooo—

Zmniejszona pensja urzędników państwowych

Wczoraj urzędnicy państwowi otrzymali pobory miesięczne zredukowane o 3%, stanowiące odtrącenie na emeryturę.

Fakt tej nowej obniżki płac wywołał w szeregach urzędniczych zrozumiałe rozgoryczenie.

—ooo—

Gdzie Kwinto ukrył majątek?

400 POSZKODOWANYCH. — PROF. SĘDZIAK ZMARŁ NA ANEWRYZM SERCA

Z Warszawy donoszą: We czwartek sędzia śledczy przesłuchał ponownie bankiera Kwinto, który w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy. Prośba Kwinto o zwolnienie go z więzienia za kaucją, nie została uwzględniona. Władze śledcze delegowały do Szwajcarji wywiadowców policji i ekspertów, którzy mają przeprowadzić badania, zmierzające do ustalenia, jakie sumy zostały ulokowane przez Kwinto w bankach szwajcarskich.

Badania te zostaną częściowo przeprowadzone przez miejscowe władze sądowe. Policja stara się również o ustalenie wysokości majątku posiadanego przez sekretarkę Kwinto, Marję Gougler. Ponieważ do tej pory stwierdzono, że pewne sumy zostały zdeponowane na nazwisko Gougler, istnieją podejrzenia, że ten system ukrywania majątku przez Kwinto był stosowany na szerszą skalę. — Istnieją również poważne podejrzenia, że znaczne sumy zostały przepisane na rodzinę Kwinto, a w szczególności na jego synów, którzy prowadzili bardzo rozpustny tryb życia.

Do władz śledczych napływają ciągle nowe skargi poszkodowanych. W obecnej chwili liczba pokrzywdzonych wynosi około 400 osób. W toku dochodzenia ustalono, że Kwinto przywłaszczył sobie listy zastawne na sumę 100.000 złotych, własność ziemianina Podhorskiego. Poszkodowany został również kierownik banku Kwinto, p. Żurawski, który stracił 10.000 dolarów. Profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Sędziak stracił na transakcjach z Kwintą 500 dolarów. Suma ta stanowiła jedyne oszczędności profesora, który dowiedziawszy się o stracie, zmarł na anewryzm serca.

Stwierdzono, że Kwinto sprzeniewierzył z lokat banku miljon złotych. Śledztwo zmierza do ustalenia udziałów finansowych Kwinto w różnych przedsiębiorstwach handlowych, w których lokował bankier kapitały, zabrane klijentom .

Na depozyty Kwinto i Marji Gougler w bankach położono areszt.

—ooo—

„Pańska żona" — to zwrot podejrzany!

AFERA „BIAŁEJ RĘKI" A EKSPERTYZA POLICYJNA

Pisaliśmy o bandzie naiwnych szantażystów i opryszków gdyńskich, która grasowała pod nazwą „Biała Ręka".

Obecnie w związku z tą sprawą pisze „Kurjer Poznański" w korespondencji z Gdyni:

„Były urzędnik sądowy Alfons Bobkowski, który aresztowany został niesłusznie pod zarzutem, że w imieniu „Białej Ręki" wysłał list do p. Schmidta z żądaniem okupu, zwolniony został w ubiegły wtorek z więzienia śledczego w Starogardzie i powrócił do Gdyni.

Jak wiadomo, Bobkowskiego aresztowano przedewszystkiem na tej podstawie, że próba jego pisma była zupełnie podobna do pisma na kopercie szantażowego listu, oraz że w liście tym były „zwroty", identyczne ze zwrotami, których Bobkowski użył w swoim czasie w liście prywatnym, pisanym do p. Schmidta.

Życie wykazało, jak łatwo mylne poszlaki i błędy policyjnego dochodzenia obciążyć mogą zupełnie niewinnego człowieka. Kto wie, gdyby nie **wykryto właściwych członków szajki „Biała Ręka", czyby Bobkowski nie przesiedział tygodni i miesięcy w więzieniu śledczem i czy nie złamanoby zupełnie życia młodemu człowiekowi.**

Otóż t. zw. „próbę pisma" Bobkowskiego przeprowadzono w tutejszej policji w ten sposób, że położono przed nim — opowiada to Bobkowski — oryginalną kopertę z adresem, wypisanym „drukowanemi" literami, i kazano mu na kopercie czystej napisać to samo. Bobkowski, który, jako były urzędnik sądowy ma bardzo wyrobione pismo skopjował adres na kopercie zupełnie identycznie.

Nic dziwnego, że, porównując obie koperty, stwierdzić można było nadzwyczajne „podobieństwo" pisma.

Drugi zarzut dotyczył użycia frazesu „Pańska Żona". Orzeczono, że jest to **specjalny frazes językowy,** a ponieważ słowa „Pańska Żona" znaleziono w prywatnym liście Bobkowskiego i również w piśmie "Białej Ręki", więc dowodów rzekomo było dosyć.

Jak słychać, Bobkowski wystąpi na drogę sądową przeciw tutejszym władzom policyjnym za aresztowanie na podstawie takich, jak podane wyżej, poszlak, oraz za przeprowadzenie w jego mieszkaniu rewizji bez zezwolenia sędziego."

LISTY Z KRAJU

Brzesko, 31 marca.

NIE WPROWADZAĆ BEZROBOTNYCH W BŁĄD!

W Radzie powiatowej w Brzesku, której powierzono funkcje instytucji zastępczej funduszu bezrobocia, siedzą urzędnicy, nie mający pojęcia o odnośnej ustawie. Ich błędne informacje spowodowały już nieraz kłopoty i przykrości dla bezrobotnych. Kilka przykładów podajemy poniżej.

Stanisławowi Małkowi z Jadownik wstrzymano w roku ubiegłym wypłatę zasiłku, ponieważ pobiera on drobną regułę wypadkową. Było to zarządzenie niczem nie usprawiedliwione, ponieważ Małek został zwolniony z pracy nie z powodu inwalidztwa, lecz z powodu redukcji. Dopiero pan przewodniczący zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie zarządził przywrócenie zasiłku.

Jana Michałka z Sufczyna, reemigranta z Francji, nie zarejestrowano, gdy się zgłosił 24 listopada 1931 r., lecz kazano mu najpierw posłać papiery do konsulatu do zatwierdzenia. Należało bezrobotnego zarejestrować i wyznaczyć mu termin przedłożenia certyfikatu pracy. Gdy papiery powróciły z konsulatu, zarejestrowano Michałka 12 grudnia, ale tymczasem minęły już dwa miesiące od utracenia pracy i zarząd obwodowy odmówił zasiłku.

Stanisław **Świerczek** z Jadownik, rejestrował się 5 października 1931. W Radzie powiatowej zapewniano go wciąż, że zasiłek otrzyma dopiero od 2 marca 1932 r. Świerczek więc, gdy otrzymał ponownie pracę, nie zameldował tego i przepracował od 17 grudnia do 5 lutego. Gdy w marcu zgłosił się po zasiłek, okazało się, że zasiłek był już oddawna przyznany, ale nie można go było wypłacić, bo w międzyczasie Świerczek pracował. Naturalnie za czas pracy zasiłek się nie należy, lecz teraz musiał Świerczek dopełnić nowej rejestracji i zarejestrowano go, ale z datą 10 marca, a więc po 35 dniach od utracenia pracy, czyli teraz fundusz bezrobocia odmówi zasiłku z powodu spóźnionego zgłoszenia.

W grudniu 1931 r. pewnemu pracownikowi umysłowemu, rejestrującemu się jako bezrobotny, polecono w Radzie powiatowej wysłać papiery wprost do ZUPU. Ten jednak zupełnie słusznie nakazał przeprowadzić zgłoszenie przez Kasę chorych. Zanim bezrobotny otrzymał z ZUPU wyjaśnienia, minął miesiąc i bezrobotny stracił prawo do zasiłku za styczeń.

Wiele się zdarza w funduszu bezrobocia zaniedbań i omyłek, których publicznie nie poruszamy, bo wynikają z nawału pracy. Mamy jednak prawo żądać, aby funkcjonarjusze funduszu nie wprowadzali bezrobotnych w błąd i dlatego domagamy się urządzenia krótkiego kursu wyszkolenioweg w Brzesku dla urzędników, którzy jeszcze nie zapoznali się z przepisami odnośnych praw...

—ooo—

Glinik Marjampolski, 31 marca.

Z CHOREJ KASY

Ubezpieczeni w Kasie chorych w powiecie gorlickim tracą stopniowo zaufanie do racjonalnego leczenia podczas choroby. Za czasów samorządowych wiedzieli oni, że skrupulatna opieka nad chorymi była stawiana na pierwszym planie. — Dzięki sanatorom, obecnie alfą i omegą Kasy chorych jest komisarz, z ubezpieczeniem społecznem nigdy nic wspólnego nie mający i dający lekarzom przepisy, jakie lekarstwa i w jakich dozach chorym wyznaczać. Oprócz tego określa tenże nawet długość trwania choroby, bez apelacji, chyba, że chory się nie zastosuje i **umrze bez pomocy Kasy chorych.**

Dla zilustrowania, że rzecz tak się przedstawia, skreślimy dwa wypadki nie odosobnione, tylko jedne z wielu:

Przed kilku tygodniami zachorował robotnik Piotr **Dyląg** i zgłosił się do lekarza, po trzech dniach został uznany za zdrowego, zaoszczędzono w ten sposób na wypłacie zasiłku, bo mogłoby zabraknąć na pensję dla p. komisarza. Ponieważ chory do pracy pójść nie mógł, posłał żonę po lekarza do Kasy; tego samego dnia przyszedł do chorego ale **nie lekarz, lecz kontrolor.** Dopiero po interwencji byłego członka zarządu wybrało się konsyljum z trzech lekarzy do domu chorego. — Tenże, obawiając się nadmiaru pomocy, nie czekając ich wejścia do mieszkania, **ducha wyzionął.**

Przed kilku dniami chory Jan **Orchel** zgłosił się u lekarza z abcesem (czyrak), a ten zaaplikował zastrzyk. Chory po kilku dniach **umarł** na zakażenie krwi, pozostawił wdowę i czworo małoletnich dzieci bez zaopatrzenia, a liczył zaledwie 32 lat życia.

Dłużej klasztora niż przeora i prędzej czy później robotnicy, którzy Kasę chorych rozbudowali do rządzenia w tej instytucji, wrócą, a wtedy odwdzięczą się wszystkim, którzy działali na szkodę klasy robotniczej.

Gdyby się jaskrawszy wypadek, spowodowany brakiem opieki lekarskiej, jeszcze raz zdarzył, ubezpieczeni potrafią odpowiednio zareagować.

Wiadomości polityczne

ROZŁAM LOSEM ROZŁAMOWCÓW

Rozłamowa grupka Seydewitza i Rosenfelda w Niemczech, która oderwała się od partji socjalistycznej i próbowała założyć „socjalistyczną partję robotniczą", odbyła w czasie świąt wielkanocnych swój pierwszy (prawdopodobnie też i ostatni) kongres, na którym się... rozłamała. Gdy kongres uchwalił większością głosów deklarację ideową, z którą mniejszość, obejmująca trzech posłów do Reichstagu, niezupełnie się zgadzała, przy wódczyni tej mniejszości Anna Siemsen złożyła oświadczenie stwierdzające, że mniejszość nie uważa się za związaną tą uchwałą, i w dalszym ciągu stoi na gruncie swojej deklaracji, odrzuconej przez większość. Poczem opuściła salę, — a mniejszość za nią.

Przywódcy „większości" są niezmiernie oburzeni na ten „brak karności partyjnej", ale cóż chcą? Kto się nie chciał poddać woli olbrzymiej większości socjalistycznego proletarjatu Niemiec, wyrażonej na kongresie niemieckiej partji socjalistycznej w Lipsku, ten się nie podda woli większości lilipuciej grupki. Seydewitz zgrupował koło siebie notorycznych „besserwisserów" i teraz przekonywuje się, co można budować na takim fundamencie. — Z partji socjalistycznej wystąpiło przed pół rokiem siedmiu posłów. Z tych Oettinghaus wstąpił odrazu do partji komunistycznej, Strobel wkrótce wystąpił z „socjalistycznej partji robotniczej" i pozostał „dziki", pozostałych pięciu rozbiło się teraz na dwie grupy: po 2 i 3 posłów. Aż do następnych wyborów, które ich z Reichstagu zupełnie wymiotą.

Do jakiego stopnia rozłamowcy razem ze swoją „większością" i „mniejszością" nie mają żadnego oparcia w masach, o tem świadczy fakt, że w Zwickau, dawniejszej twierdzy Seydewitza, gdzie Seydewitz wzywał do głosowania na Thälmana przy wyborach prezydenckich, na Thälmana padło o 2479 mniej głosów, niż na listę komunistyczną na ostatnich wyborach do Reichstagu. Komuniści spadli zatem na siłach, a rozłamowcy okazali się kompletną nicością.

Z kraju i ze świata

—o—

ZWOLNIENIE DUCHOWNYCH OD PRZYSIĘGI W SPRAWACH KARNYCH. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 10, poz. 60 została ogłoszona ustawa z 21 stycznia 1932 roku, zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy w art. 110 Kodeksu postępowania karnego, obowiązującego od 1. 7. 1929 w Rzeczypospolitej Polskiej dodaje się: „§ 2. Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi".

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. W ubiegły czwartek około godz. 3 zebrała się przed ratuszem warszawskim na placu Teatralnym duża grupa bezrobotnych, zatrudnionych dotychczas przy sprzątaniu śniegu, domagając się pracy. W pewnym momencie tłum w liczbie około 200 osób podsunął się do bramy ratusza i usiłował wtargnąć do biur magistratu. Bramę zamknięto, a zawiadomiona policja przystąpiła do rozpędzania tłumu. Akcja policji była bardzo utrudniona, gdyż manifestanci pokładali się na jezdni, nie reagując na żadne wezwania. Po aresztowaniu około 20 osób policja zepchnęła tłum w stronę ul. Rymarskiej.

CIĘŻKO POBITY PRZEZ POLICJANTA. Z Oświęcimia donoszą nam: W dniu 3 marca po godzinie 8 wieczorem powracał z dworca kolejowego w Oświęcimiu do domu bezrobotny Józef Prochowski. W pewnem miejscu przejeżdżał obok niego na rowerze posterunkowy policji Józef Sztolc, który, bez powodu, zatrzymawszy się i zsiadłszy z roweru, rzucił się na Prochowskiego, bijąc go jakiemś tępem narzędziem po twarzy. Skutki uderzeń były fatalne. Prochowski nieprzytomny i zalany krwią runął na ziemię. Pobity Prochowski doznał ciężkich ran i omal nie utracił oka, doznając też zgniecenia nosa. Ciężko pobity Prochowski udał się na posterunek policyjny, gdzie spisano protokół, a następnie, zbadany w sądzie przez lekarza dra Thieberga, w obecności sędziego p. dr. Solaka, wniósł skargę na policjanta Sztolca o napad i ciężkie pobicie. Pobity Prochowski przeleżeć musiał kilka dni w łóżku. Prochowski był na wojnie ranny, a później pełnił służbę strażnika granicznego. Pobicie przez Sztolca bardzo pogorszyło stan zdrowia Prochowskiego.

JAK GINĄ CEGLARZE. Dnia 18 marca zginął w cegielni „Mieszczańskiej" w Tarnowie robotnik Jan Kawula ze Zbylitowskiej Góry, lat 36, ojciec czworga dzieci. Kawula zatrudniony był na dolach przy kopaniu ziemi. Skutkiem oberwania się 4 metrów kubicznych ziemi został Kawula odrzucony w kierunku wózka i uderzył głową o żelazo, ponosząc śmierć na miejscu. Właściciele, chcąc szybko dostać się do ziemi niezamarzniętej kazali szybko kopać wykop i oszczędzać przytem na miejscu, kopiąc dziurę szerokości zaledwie 3 metrów, tak że w razie obsuwania się ziemi robotnik nie miał gdzie uciec. To było przyczyną śmierci Kawuli. Po śmierci robotnika, gdy wdowa zgłosiła się do właścicieli z prośbą o pomoc, zaofiarowali jej aż 500 cegieł! Taka jest dola ceglarza!

MORDERSTWO POD MYŚLENICAMI. W lesie przy drodze prowadzącej z Polanki do Myślenic zaczaił się we czwartek wieczór 26-letni Andrzej Wątor z Polanki, czekając na Władysława Fijała, powracającego furmanką do domu. — W chwili, gdy Fijał przejeżdżał koło lasu Wątor wybiegł z lasu i oddał do jadącego Fijała kilka strzałów z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Wątor popełnił morderstwo z zemsty, gdyż Fijał ożenił się z jego narzeczoną. Zeznał on po aresztowaniu ,że po usunięciu ze świata Fijała, chciał się ożenić z jego żoną a byłą swoją narzeczoną.

ZASTRZELONY GAJOWY. Przed kilku dniami w lesie rewiru Podłęże pod Chrzanowem został zabity skrytobójczo Jan Pabjan, gajowy. Jak się w toku śledztwa okazało morderstwa dokonał St. Nowakowski, kłusownik zamieszkały w Dąbrowie (pow. chrzanowski). Nowakowskiego aresztowano.

CZY WIE O TEM ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA? Z Dąbrowy koło Tarnowa piszą nam, że w tamtejszej Radzie powiatowej jako instytucji zastępczej Funduszu Bezrobocia, przy wypłacaniu zasiłków bezrobotnym wciska się im przymusowo po kilka egzemplarzy sanacyjnego „Gospodarza Polskiego", potrącając należność z zasiłku. Jeżeli informacje nasze zgodne są z prawdą, to postępowanie takie trudno nazwać inaczej, jak okradaniem bezrobotnych. Rada powiatowa otrzymuje z Funduszu Bezrobocia 4% od wypłacanych zasiłków, urzędnicy powiatowi mogą więc nawet calą tę kwotę ofiarować na prasę bebecką, ale wara im od zasiłków bezrobotnych! Nadmieniamy, że bezrobotnym w Dąbrowie magistrat wypłacił na święta „aż" po 2 złote lub 2'50 zł. zapomogi. Hojność zaiste królewska!

WOJUJĄCY PROBOSZCZ. Z Dębicy piszą nam: Przed kilkoma laty nadano probostwo w Dębicy księdzu Kopernickiemu, jakkolwiek ks. Kopernicki będąc proboszczem w pobliskiej wsi Zawada dał się swem ordynarnem i gorszącem zachowaniem aż nadto dobrze poznać. Nie pomogły wyjazdy delegacji obywatelskiej do biskupa w Tarnowie — ks. Kopernicki osiadł w Dębicy. Zachowaniem się swojem tak w kościele jak i poza kościołem doprowadził parafjan do tego, że dziś zaczynają się już poważnie zastanawiać nad tem, czy nie należałoby porzucić kościoła rzymsko-katolickiego. Ostatnio zaszedł bardzo smutny fakt w kościele w Dębicy, ks. Kopernicki pobił w zakrystji organistę do utraty przytomności tak, że nieprzytomnego przywieziono do domu i przez dłuższy czas zachodziła obawa utraty życia. A kiedy do śmiertelnie chorego organisty wezwano syna, także księdza, i ten zapytał ks. Kopernickiego, jak mógł w podobny sposób skatować jego ojca — to czcigodny ks. proboszcz Kopernicki, zaklinając się słowem kapłańskiem, wyparł się swego niecne go czynu, mówiąc, że on nawet palca na organiście nie położył.

NIE MORDERSTWO LECZ SAMOBÓJSTWO. Onegdaj donosiliśmy o rabunkowym napadzie dokonanym w Zgierzu na niejakiego Mackiewicza, w klatce schodowej domu, w którym mieści się kancelarja notarjusza Kuleszy. Jak się obecnie okazuje, napadu bandyckiego nie było, natomiast Mackiewicz popełnił samobójstwo, widząc w niem jedyną ucieczkę przed gnębiącemi go długami. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa Mackiewicz, właściciel 20-morgowej działki majątku Sokolniki, w powiecie łęczyckim, zaciągnął szereg pożyczek w wysokości kilku tysięcy złotych i nie miał pieniędzy na zapłatę. Gnębiony przez wierzycieli, rozpuścił wiadomość, jakoby wygrał na dolarówkę 40.000 dolarów. Chcąc utwierdzić wierzycieli w przekonaniu, iż jest bogatym człowiekiem, rozpoczął pertraktacje o nabycie domu w Zgierzu, przyczem doprowadził do pertraktacji u notarjusza Kuleszy. Plany Mackiewicza nie udały się, gdyż sprzedawca domu żądał wpłacenia ceny kupna w gotówce. Mackiewicz, widząc, że plan jego nie dojdzie do skutku, a dawni wierzyciele rozpoczną jeszcze energiczniejsze prześladowanie, postanowił popełnić samobójstwo, czy sfingować napad bandycki. W tym celu, udając się do kancelarji notarjusza, w klatce schodowej pociągnął za cyngiel rewolweru, który miał w kieszeni. Kula przebiła brzuch i utkwiła w płucach, przebijając aortę, wobec czego nastąpił wylew krwi i natychmiastowa śmierć. W czasie śledztwa policja znalazła w kieszeni denata rewolwer automatyczny z 6 nabojami, z jedną wystrzeloną łuską, co ustaliło fakt samobójstwa.

MORD I SAMOBÓJSTWO W KASIE OSZCZĘDNOŚCI M. LESZNA. We środę około 3 popoł. rozległ się w biurze dyrekcji miejskiej kasy oszczędności w Lesznie huk kilku wystrzałów. — Urzędnikom, którzy pospieszyli do biura, przedstawił się straszny widok. Na podłodze wili się w przedśmiertnych bólach, brocząc obficie krwią, dyrektor kasy oszczędności Piotr Grzesik oraz były komisarz z ramienia województwa, Maj. Zaalarmowano władze oraz przywołano kilku lekarzy. Śmiertelnie rannionych uczestników krwawego zajścia przewieziono natychmiast do szpitala i poddano zabiegom lekarskim, wieczorem jednak dyr. Grzesik zmarł, p. Maj walczy ze śmiercią. Według śledztwa przebieg zajścia był następujący: dyrektor Grzesik zranił ciężko kilku wystrzałami z browninga dawniejszego komisarza kasy p. Maja, przysłanego do Leszna z ramienia urzędu wojewódzkiego w związku z zawieszeniem w swoim czasie władz miejskich w Kasie oszczędności. Ostatnio p. Maj został wybrany członkiem zarządu kasy. P. Grzesik oddał do p. Maja trzy strzały, potem cztery kule skierował sobie samemu w głowę. Wieść o tragicznem zajściu rozeszła się w Lesznie lotem błyskawicy. Z miasta napłynęły przed gmach kasy tłumy publiczności, starając się wejść do wnętrza. Przed gmachem ustawił się silny posterunek policji i nie dopuścił do wnętrza nikogo. Tragicznie zmarły dyrektor Grzesik żył blisko z miejscowemi sferami „sanacyjnemi", którym się wysługiwał i, jak wtajemniczeni mówią, stał się ich ofiarą. Wynik śledztwa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i odsłoni prawdziwe oblicze różnych „sanacyjnych" menerów leszczyńskich.

FURJAT NA ZABAWIE ŚWIĄTECZNEJ. We wsi Michniowce, gminy gródeckiej, u Jana Rynkuna zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie zabawy świątecznej, na którą przybyło sporo sąsiadów, Rynkun niespodziewanie dostał ataku furji i chwyciwszy siekierę począł rąbać gości. Gdy goście w popłochu zaczęli opuszczać dom Rynkuna, furjat zdemolował urządzenie mieszkania. Zaalarmowane władze wysłały kilku ludzi celem obezwładnienia furjata. Gdy przybyli zamierzali obezwładnić Rynkuna, ten uciekł na strych. Piotr Czerniewicz usiłował po drabinie dostać się na strych, lecz został ugodzony przez Rynkuna siekierą w głowę i stoczył się z drabiny z roztrzaskaną czaszką. Po 2-godzinnem oblężeniu, widząc, że musi się poddać, podpalił strych i w zamieszaniu zbiegł. Dom Rynkuna spłonął. Obecnie w okolicznych lasach czynione są poszukiwania za zbiegłym furjatem.

UOW a śmierć śp. Hołówki

W związku z listem otwartym przyjaciół ś. p. Tadeusza Hołówki z czasów petersburskich, w którym domagają się wyświetlenia jego tragicznej śmierci w Truskawcu, a w której to sprawie ukraińskie odłamy społeczne publicznie odrzuciły oskarżenie, jakoby Ukraińcy uczestniczyli w tem morderstwie, dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że naczelnictwo UOW wszczęło na swoją rękę dochodzenie i śledztwo wśród swoich członków, które wydało wynik negatywny.

Dwa morderstwa polityczne pod Tarnopolem

Wczoraj wieczorem na Wasyla Zatyrko w Skałacie, Ukraińca, znanego z ugodowości w stosunku do Polski, usiłowano dokonać skrytobójczego morderstwa. Do idącego późnym wieczorem Zatyrki jakiś osobnik dał trzy strzały, z których jeden zranił go śmiertelnie. Policja ujęła sprawcę zamachu w osobie Oleksy Modelskiego.

Drugim wypadkiem morderstwa, które ma także tło polityczne, jest zastrzelenie sekretarza gminy Teklówka, pod Skałatem, Jana Maruszczaka, znanego z ożywionej działalności społecznej wśród tamtejszej ludności polskiej. Mordu dokonano w sposób skrytobójczy w ten sposób, że Maruszczak trafiony został kulą przez okno i zabity na miejscu. Dochodzenia wykazały, że zbrodni dokonał 27-letni Iwan Hołojak, przy którym podczas rewizji znaleziono rewolwer, którym dokonał zamachu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., mleko zbier. ręcznie 1 litr 12—15 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł., ser 1 kg. 0'80—1 zł., masło deser. 1 kg. 4'40—4'60 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'80—4 zł., jaja św. sztuka 8—10 gr., buraki ćw. 1 kg. 10—15 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 55—60 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., rzodkiewka wiązka 25—40 gr., jabłka komp. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—1'80 zł., kura 1 szt. 4—7 zł., karpie żywe 1 kg. 3'80—4 zł., świnki 1 kg. 3—3'50 zł., leszcze 1 kg. 4 zł., brzana 1 kg. 4—4'50 zł., lin 1 kg. 3—3'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'25—2 zł., wiślane średnie 1 kg. 2—2'50 zł.

Ze sportu

—o—

WISŁA—KORONA. Zawody z wicemistrzem Ligi rozegrane zostaną w niedzielę 3 bm. o godzinie 12 w południe na boisku Korony, jako jeden z punktów programu „Rękawki", przyczem Korona wystąpi w nowym reprezentacyjnym składzie.

KABEL—WAWEL. Finał turnieju błyskawicznego rozegrany zostanie na boisku RKS Legja w niedzielę 3 bm. o godzinie 10 przedpołudniem.

CRACOVIA Ib—LEGJA rozegrają zawody o puhar KZOPN w niedzielę 3 bm. na boisku RKS Legji o godzinie 12 w południe.

KRAKOWSKIE OKRĘGOWE KOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ zawiadamia, że egzaminy dla kandydatów sędziowskich odbędą się w dniu 12 maja. Zainteresowani zechcą przesłać pisemną prośbę o dopuszczenie do egzaminu do sekretarjatu KOKSPN (ul. Studencka Nr. 4, parter).

CKW PPS

PRZEGLĄD PRAC SEJMOWYCH ZPPS

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Dziś odbyło się wspólne posiedzenie CKW i ZPPS, na którem omówiono organizowanie pracy w najbliższych miesiącach w okręgach. Referowali tow. Arciszewski, Niedziałkowski i Pużak. Na początku posiedzenia zgotowano owację tow. posłowi Tadeuszowi Regerowi z okazji 60-letnich urodzin. Przyjęto również sprawozdanie z działalności ZPPS w czasie ostatniej sesji sejmowej. Odbyło się 41 posiedzeń Sejmu, na których posłowie soc. wygłosili 91 przemówień, z tego: 11 poświęconych ogólnej polityce rządu i budżetowi, 15 ustawodawstwu robotniczemu i bezrobociu, 1 spra wie lokatorskiej, 1 sprawie inwalidzkiej, 2 sprawie uposażenia prac. państwowych, 3 sprawie emerytów, 7 sprawom kolejarzy, 9 sprawom drobnego rolnictwa, 10 ustawom podatkowym, 1 sprawie pożyczkowej, 4 sprawie organizacji przemysłu, 5 sprawom samorządowym i administracyjnym, 4 sprawie szkolnictwa, 9 wymiarowi sprawiedliwości, 2 sprawom wojskowym, 4 ustawom o charakterze konstytucyjnym, 3 regulaminowi sejmowemu, 2 różne. Statystyka tą nie są objęte przemówienia posłów PPS w poszczególnych komisjach. Klub zgłosił 19 wniosków i 1 interpelację.

W czasie sesji większość BB odrzuciła 18 wniosków ZPPS. Za załatwiony pozytywnie można uważać tylko wniosek w sprawie sezonu martwego. Klub głosował przeciw ustawie skarbowej i poborowi rekruta i wraz z innemi stronnictwami zgłosił wniosek o wotum nieufności dla rządu.

Liczba członków klubu wynosiła 23. Z równą intensywnością pracowała sekcja senacka ZPPS.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TELEGRAMY

DYMISJA PREZESA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO GEN. GÓRECKIEGO?

Warszawa, 1 kwietnia (Tel. wł.). Dzisiejsze wieczorne dzienniki podają, że prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generał **Górecki**, ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć p. Fajans, działający na terenie związku Banku.

„CZYSTKA“ SOWIECKA

Moskwa, 1 kwietnia. Na mocy uchwały rządu sowieckiego i zarządu partji komunistycznej usunięto z urzędu 130 dyrektorów dóbr państwowych. Z liczby tej postanowiono 30 postawić w stan oskarżenia za niedostateczne spełnianie swych obowiązków specjalnie w dziedzinie hodowli bydła, przez co ucierpiała aprowizacja miast i okręgów przemysłowych.

HITLEROWSKA PROPAGANDA WYBORCZA

Monachjum, 1 kwietnia. Biuro prasowe partji hitlerowskiej zapowiada wielką propagandę przed drugiem głosowaniem na prezydenta Rzeszy. Akcja agitacyjna rozwinie się z niebywałą dotąd energją natychmiast po wygaśnięciu rozporządzenia prezydenta w sprawie rozejmu politycznego, które, jak wiadomo, traci moc obowiązującą w niedzielę 3 bm. o godz. 12 w południe. W parę minut po 12 odbędzie się masowe zgromadzenie hitlerowców, na którem przemawiać będzie **Hitler.** Począwszy od tej chwili będzie on dziennie przemawiać w 3—4 różnych miejscach. Równocześnie prasa hitlerowska zwiększy nakłady 4- a nawet 10-krotnie. „Voelkische Beobachter“ będzie wydawany w nakładzie idącym w miljony egzemplarzy. (Łatwo wydawać miljony egzemplarzy, jeżeli się rozdaje zadarmo. Wielki przemysł zapłaci koszta. **Przyp. red.**).

Berlin, 1 kwietnia. Oficjalna lista kandydatów w drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy zawiera jedynie **trzy nazwiska.** Wydrukowane zostały oficjalne kartki wyborcze, zawierające w porządku alfabetycznym nazwiska: **Pawła Hindenburga** prezydenta Rzeszy, **Adolfa Hitlera** radcy rządowego i **Ernesta Thaelmanna** robotnika transportowego.

ZUCHWAŁY RABUNEK

Hamburg, 1 kwietnia. Trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli dziś przedpołudniem do kasy pewnej kooperatywy budowlanej na przedmieściu Ottensen w Altonie i po sterroryzowaniu urzędników i klientów zrabowali 8 tysięcy marek, poczem zbiegli.

Wypłata diet poselskich w bilonie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Sensację dziś wzbudziło przywiezienie do Sejmu 149 worków z bilonem, którym wypłacono diety poselskie. 140 posłów otrzymało diety całkowicie w bilonie. Worki ważyły po 5 kg. i zawierały 50-groszówki.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w dniu dzisiejszym również w niektórych wyższych uczelniach wypłacono pensje w bilonie.

BB jako wiceparlament

BARDZO MINOROWY TON P. SŁAWKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Na posiedzeniu klubu BB wygłosił p. pułkownik **Sławek** przemówienie, w którem podkreśla, że dekrety prezydenta Rzeczypospolitej nie będą wydane bez **porozumienia się z klubem BB.** Oświadczenie to złożył **z upoważnienia p. premjera Prystora.**

O konferencji byłych premjerów mówił p. **Sławek** bardzo wymijająco, pomijając wszelkie szczegóły. Konferencja ta miała charakter doradczy. Konferencje takie będą zwoływane częściej. Apeluje do bloku, aby zajął się podczas feryj sprawami konstytucji, ustaw samorządowych i ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Przechodząc do sprawy **kryzysu gospodarczego** stwierdza, że **kryzys jest ciężki. Zdaniem p.** Sławka, przyczyną kryzysu jest **rozbudowa życia ponad** stan oraz **załamanie się struktury liberalizmu kapitalistycznego. Nie wydaje się możliwe, aby znaleziono łatwo drogę do wyjścia z kryzysu. Plusem Polski w tym kryzysie jest prymitywność naszej gospodarki (!).** W tej prymitywności łatwo przetrwamy kryzys i wyjdziemy z niego zwycięsko. Doradzałbym więcej zaufania we własne siły i zaufania w nasz organizm, niż organizmy innych bardziej potężnych państw.

Powyższy passus przemówienia p. Sławka, jak przypuszczają w kołach politycznych, **spowodowany został wynikami zabiegów p. Zawadzkiego we Francji w sprawach finansowych.**

Kryzys — mówi dalej p. Sławek — jest czemś w rodzaju wojny gospodarczej. Wojnę tę musimy wygrać. Ciężkiego położenia nie można przezwyciężyć taniemi środkami. Muszą być większe ofiary, ponoszone przez wszystkich. Do tej ofiarności powołuje p. Sławek całe społeczeństwo.

Jak sądzą w kołach politycznych, jest to

ZAPOWIEDŹ NOWYCH PODATKÓW.

Dalej mówi p. Sławek, że społeczeństwo przeżywa pewnego rodzaju depresję, jednakże poza tem przeświadczeniem, że jest ciężko, przyszła jeszcze zaraza psychiczna, że można nie płacić. — Rząd, który po uwzględnieniu wszystkich przyznanych ulg nie zdobyłby się na energiczne wymuszenie pozostałych należności, gdy od nich zależy przetrzymanie kryzysu, byłby nielodężny.

Niema innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło dziś rządzący obóz zastąpić i Polskę do lepszych warunków zaprowadzić.

Bardzo znamienne jest podkreślenie p. Sławka, że więcej należy oddziaływać przez ludzi o większej wartości moralnej, niż przez liczbę zorganizowaną. **Kryzys jest jednym z probieży, który będzie ludzi segregował. Niektórzy może odpadną. Lecz ci,** którzy nie odpadną, zdadzą tembardziej egzamin.

Poza tą częścią oficjalną, która została podana, dzienniki wieczorne podają jeszcze niektóre fragmenty z przemówienia p. Sławka, a między inn. podkreślają tę część, w której mówi o rozłamie w stronnictwie ludowym.

POMOC LIGI NARODÓW DLA AUSTRJI, WĘGIER, BUŁGARJI I GRECJI

Genewa, 1 kwietnia. Na wtorek 12 bm. zwołana została Rada Ligi Narodów celem zbadania sprawozdania komisji finansowej Ligi Narodów w sprawie pomocy finansowej dla Austrji, Bułgarji, Grecji i Węgier, opracowanego przez komisję finansową podczas obrad paryskich w ub. m. Zwołanie Rady Ligi nie wiąże się zatem bezpośrednio z planem federacji naddunajskiej, w której skład — jak wiadomo — Grecja nie wejdzie.

FEDERACJA NADDUNAJSKA

Paryż, 1 kwietnia. Wedle „Matina“ konferencja czterech mocarstw w kwestji planu naddunajskiego ma się zebrać w Londynie w dniu 6 lub 7 bm. Kierownikiem delegacji francuskiej na tą konferencję ma być minister skarbu Flandin.

Londyn, 1 kwietnia. „Daily Mail“ dowiaduje się rzekomo z kół miarodajnych, że na propozycję rządu angielskiego konferencja czterech mocarstw rozpocznie się we środę 6 bm. w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony angielskiej w konferencji tej wezmą udział premjer MacDonald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, kanclerz skarbu Chamberlain i minister handlu Runciman.

ZAOPATRZENIE POINCAREGO

Paryż, 1 kwietnia. Izba francuska obradowała dziś przez całą noc. Mimo to obrady budżetowe nie zostały jeszcze zakończone, ponieważ stale wyłaniają się **między Izbą a Senatem nowe trudności.** W nocnych obradach Izby uczestniczył prawie cały rząd. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa poczt zabrał również głos premjer Tardieu, stawiając kwestję zaufania. W głosowaniu **wyraziła Izba rządowi zaufanie 315** głosami przeciw 256. Izba przyjęła oprócz tego projekt ustawy, przyznający byłym prezydentom republiki francuskiej, którzy przysłużyli się ojczyźnie, roczną pensję w wysokości 200 tysięcy franków. Narazie ustawa ta będzie zastosowana do Poincarego, który z powodu choroby nie jest w stanie wykonywać praktyki adwokackiej. Po ostatecznem załatwieniu ustawy budżetowej parlament francuski zostanie zamknięty do 1 czerwca br., w którym to dniu Senat zbierze się w składzie dotychczasowym, podczas gdy w skład Izby wejdą już nowoobrani posłowie.

ZAKOŃCZENIE KADENCJI PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż, 1 kwietnia. Po całonocnych obradach Izba francuska zatwierdziła dziś po południu ostatecznie budżet państwowy na r. 1932 w brzmieniu przyjętem przez senat. Uchwalony i z dniem dzisiejszym wchodzący w życie budżet wyraża się w dochodach w sumie 41.100,883.494 franków, a w wydatkach 41.097,501.752 franków. Nadwyżka dochodów wyniesie zatem 3,381.742 franki. Po zakończeniu prac budżetowych premjer Tardieu odczytał dekret stwierdzający wygaśnięcie okresu legislatury Izby pochodzącej z wyborów z r. 1928 i rozwiązujący Izbę. Nowa Izba zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 1 czerwca br. — W toku ostatniego posiedzenia Izby premjer Tardieu 5-krotnie stawiał kwestję zaufania, zyskując stale większość okrągło 70 głosów. Budżet przyjęty został 435 głosami przeciw 135.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE WE FRANCJI

Paryż, 1 kwietnia. Po dłuższej obserwacji policja francuska w Longwy nad granicą luksemburską wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, stojącej w służbie niemieckiej. Aresztowano obywatela luksemburskiego nazwiskiem Severo i jego towarzyszkę, obywatelkę czechosłowacką, zamieszkałą w Luksemburgu Annę Hussak. Para ta wpadła policji francuskiej w oko przez częste przekraczanie granicy francuskiej i interesowanie się objektami nowych fortyfikacyj francuskich. Przeprowadzona w zajmowanym przez nich hotelu rewizja dała rezultat dodatni. W ręce policji wpadły wykresy objektów wojskowych w pasie nadgranicznym oraz liczne dokumenty wojskowe.

IRLANDJA ODDZIELA SIĘ CŁAMI OD ANGLJI

Londyn, 1 kwietnia. Wedle doniesień z Dublina rząd irlandzki uchwalił wprowadzić ogólną taryfę celną celem ochrony przemysłu rodzimego. Taryfa ustanawia cło w wysokości 33 i pół procent od wartości towaru zagranicznego na wszystkie te gatunki towarów, jakie mogą być wyprodukowane w Irlandji. Towary pochodzące z Anglji lub krajów, wchodzących w skład imperjum brytyjskiego, będą podlegały ocleniu w wysokości 25 procent wartości towaru.

STRACENIE 48 BANDYTÓW W MEKSYKU

Nowy Jork, 1 kwietnia. W Celaya w stanie Guanajuato (Meksyk) stracono wczoraj 48 bandytów, którzy w ubiegłym miesiącu dokonali napadu bandyckiego na pociąg. Bandyci skazani zostali przez sąd wojenny, któremu osobiście przewodniczył minister wojny Calles. W ten sposób wytępiona została doszczętnie szajka bandytów, która była postrachem całego środkowego Meksyku. Składała się ona z 65 osób, z których 17 zginęło w walce z wojskiem po napadzie na pociąg.

KRONIKA

—o—

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na podstawie par. 19 ust. pras. z dnia 17 XII 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 X 1868 r. Dz. U. P. Nr. 142 proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze poniżej przytoczonego urzędowego sprostowania notatki prasowej tamt. czasopisma z dnia 24 III 1932 r. Nr. 68 pt. „Policja na purim-balu“. Nieprawdą jest, jakoby nie wiadomo z jakiej przyczyny nagle zjawiła się policja na Kazimierzu z pałkami gumowemi i rozpędziła przebraną w różne kostjumy młodzież izraelicką, doprowadzając niektórych do komisarjatu, i jakoby wywołane tem zajścia wywrzeć miały silne wrażenie wśród mieszkańców Kazimierza, natomiast prawdą jest, iż w dniu 22 marca br. w porze wieczornej, w związku z odbywającemi się ostatkami żydowskiemi (purim), na niektórych ulicach Kazimierza młodzież, przebrana w kostjumy, wywoływała zbiegowiska zbyt dużej ilości ludzi, powodując tamowanie komunikacji pieszej, a nawet kołowej, wskutek czego poszczególni szeregowi policji, pełniący normalną służbę patrolową na ulicach, tak z własnej inicjatywy, jak i na żądanie wśród widzów musieli interwenjować na zasadzie ogólnych przepisów o komunikacji na ulicach miasta Krakowa, wydanych przez magistrat stoł. król. m. Krakowa. — Prawdą jest również, iż w związku z temi pojedynczemi wypadkami interwencji trzeba było kilku (7) opornych doprowadzić do komisarjatu IV PP za niestosowne zachowanie się w miejscu publicznem. Wkońcu prawdą jest, iż żaden z interwenjujących policjantów nie używał zupełnie pałki gumowej, gdyż wogóle wówczas jej nie posiadał. Komendant wojewódzki PP. H. Walczak, inspektor.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 3 kwietnia wyświetlony będzie w najpopularniejszem kinie Muzeum dla TUR emocjonujący dramat pt.:

„GROZA ŚMIERCI“,

pełen potężnych, grozą przejmujących scen. W rolach głównych Toni Tyler i Franuś Darro. Ponadto aktualności i komedyjki. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny wstępu po 1 zł. — 80 gr. i 40 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. w kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

NOWY DYREKTOR GIMN. IM. B. NOWODWORSKIEGO W KRAKOWIE. Po przejściu na emeryturę dyr. Jakóba Zachemskiego przez osiem miesięcy była nieobsadzona posada dyrektora państwowego gimnazjum I. im. Bartłomieja Nowodworskiego (dawne gimn. św. Anny). Na posadę tę podało się kilka wybitniejszych sił pedagogicznych z Krakowa. Wbrew oczekiwaniom, że tradycyjnym zwyczajem obejmie posadę dyrektora gimn. Nowodworskiego wybitny pedagog z Krakowa lub Małopolski, min. oświaty mianował z dniem 1 bm. dyrektorem prastarego gimnazjum p. Kazimierza Lewickiego, dyrektora z Zamościa. O p. Lewickim wiadomo tylko tyle, że jest wybitnym sanatorem i przyszedł z okręgu lubelskiego, gdzie był uprzednio kuratorem obecny kurator krakowski p. Nowicki.

BAŁAGAN W SĄDZIE Z POWODU NOWYCH OPŁAT. W ostatnim dniu marca zostało ogłoszone w dzienniku ustaw, ustawa normująca sposób i wysokość pobierania zgóry opłat sądowych od 1 kwietnia. Wczoraj panowało w sądach krakowskich wielkie zamieszanie, z powodu tego, że dziennik ustaw dotąd nie nadszedł, a musiano stosować ustawę w myśl ogłoszenia urzędowego w radjo. Tak urzędnicy sądowi, jak i adwokaci mieli dużo trudu, aby z jednej strony dopełnić wymogów ustawy, a z drugiej, aby nie narażać na szkodę klienteli. Według nowej ustawy, zamiast stempli, mają strony uiszczać należytości sądowe gotówką w kancelarjach sądowych.

TRADYCYJNY OBCHÓD „RĘKAWKI“, odłożony z powodu niepogody odbędzie się w niedzielę 3 bm. na Krzemionkach. Urozmaicony program, jak wspinanie się na słup, bieg na przełaj, wyścigi we workach itp., oraz mecz Wisła-Korona.

DUŻE POWODZENIE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Otwarta niedawno wystawa grupy „Zwornik“, skupiająca szereg wybitnych młodych artystów, cieszy się dużem powodzeniem zwiedzającej publiczności. Już w pierwszym tygodniu kilka dzieł znalazło nabywców, ponadto kilku artystów otrzymało zamówienia. Wielka rozmaitość tak pod względem tematu jak i faktury malarskiej, oraz poziom całej wystawy sprawiają, że istotnie jest to pokaz ciekawy, który warto zobaczyć. W okresie poświątecznym przejezdni powinni skorzystać ze sposobności i zobaczyć tę ekspozycję.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH będą jeszcze do nabycia przez cały kwiecień. Z uwagi, że niebawem rozpoczną się duże ciekawe wystawy, w tem jubileuszowa Wyczółkowskiego i inne, do których posiadacze akcyj nie będą zupełnie dopłacali i jak zwykle będą mieli nieograniczony wstęp, należy się pospieszyć z ich nabywaniem.

WYSTAWA FOTOGRAFIKI KUCZYŃSKIEGO. Ciesząca się wielką frekwencją wystawa fotografiki Kuczyńskiego potrwa do niedzieli włącznie. Zwiedzać można od godz. 10 do 1 i od 5 do 7.

ECHA STRZELANINY W SUKIENNICACH. Onegdaj donosiliśmy o tajemniczem postrzeleniu post. policji w Sukiennicach przez Jana Lenarta z Lublina w czasie legitymowania go przez policjanta. Lenart oddał trzy strzały rewolwerowe do policjanta, które przebiły kożuch, nie raniąc stróża bezpieczeństwa. Opryszek zbiegł na ul. Szczepańską, gdzie został aresztowany. W toku śledztwa sądowego na zarządzenie sędziego śledczego dr. Wątora przesłano do głównej komendy policji w Warszawie, rewolwer odebrany Lenartowi, jak również kule znalezione w kożuchu policjanta. Lenart wypiera się jakoby strzelał, zrzucając winę na drugiego osobnika, który znajdował się w jego towarzystwie i zbiegł po dokonaniu czynu. Od wyniku powyższej ekspertyzy zależnem jest, czy Lenart stanie przed sądem doraźnym. W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa pewien posterunkowy z Lublina, który przed niedawnym czasem podczas legitymowania podejrzanego osobnika w Lublinie został postrzelony. Kula przebiła kość czołową i utkwiła nad prawem okiem, pozbawiając policjanta oka. — Ponieważ zachodzi podejrzenie, że zbrodniczego czynu dokonał Lenart, przeto zarządzono konfrontację Lenarta z posterunkowym. Posterunkowy nie rozpoznał w Lenarcie sprawcy napadu.

POŻAR WAGONU. W wozie kolejowym na krakowskim dworcu towarowym zapaliły się szmaty. Ogień ugasiła służba kolejowa. Ogień powstał prawdopodobnie przez rzucenie niedopałka papierosa do szmat przez robotników przy ładowaniu. Wagon miał odejść do Łodzi.

KRADZIEŻE. W Banku Polskim skradziono p. Natanowi Balzerowi z kieszeni płaszcza 200 zł. P. Balzer przyszedł do banku uskutecznić wpłatę i przy okienku został okradziony. — Aresztowano Mieczysława Stasika (lat 22) i Zdzisława Nasalika (lat 24) jako podejrzanych o kradzież z włamaniem do mieszkania Rozalji Weintraub. — Skradli oni tam garderobę wartości około 500 zł.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI PODCZAS EKSMISJI. P. Felicja Grafczyńska doniosła do policji, że w czasie eksmitowania jej z mieszkania skradziono puszkę, w której znajdowała się biżuterja, wartości 9.000 zł. Puszkę z biżuterją skraść miały osoby, towarzyszące eksmisji.

TEATRY I KONCERTY

„EGMONT“ W STULECIE GOETHEGO. Teatr krakowski, jedyny w Polsce, bierze dziś udział w uczczeniu stulecia Goethego, obchodzonego uroczyście przez

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

39

(Ciąg dalszy)

VII.

Mikołaj Derkacz osiadł był w Brodni przed szesnastu laty. Więc jeszcze zanim „nastał“ na dzierżawę pan Czartkowski... Przyszedł był, niewiadomo skąd. Ze świata... Przyszedł w jakiemś dziwacznem, napoły żołnierskiem odzieniu, z lagą sękatą w garści, z płócienną sakwą wędrowca, przewieszoną przez szerokie piersi i plecy. Wydarzyło się całkiem zwyczajnie: ówczesny kowal, starowina, sterany pracą, czując, iż z dnia na dzień słabną mu ramiona, zamyślał był właśnie przynająć pomocnika — — Los zesłał mu Derkacza, który, wędrując przez wieś, zaszedł do kuźni. Zgadali się prędko, jak to ludzie jednego fachu. Spodobali się sobie wzajemnie, a gdy Derkacz, dla okazania swej sztuki, pięknie i prawidłowo odkuł — na oczach starego — kształtną podkowę, tudzież osadził wprawnie obręcz na koło dworskiego szarabanu, stojącego prawie przed kuźnią: w kilku słowach doszli do zgody. Stary był wdowcem bezdzietnym i w niewiele lat później pomarł, przekazując Derkaczowi kuźnię wraz z przynależnym do niej niewielkim domkiem. Pan Jarzymski, ówczesny dzierżawca, zaaprobował wolę nieboszczyka — i tym sposobem Derkacz zakorzenił się w Brodni, pragnąc, jak sam powiadał, dokonać tutaj burzliwego żywota.

Zasłynął wkrótce na całą okolicę. Okazało się, że prócz kowalstwa potrafił jeszcze wiele innych rzeczy. Chłopom, jak to chłopom — niewiele było potrzeba; zato do dworu wzywano go często, czy chodziło o naprawę broni myśliwskiej, czy zamków u śpichlerzy, czy nawet zegarów... Umiał, rzecby można, wszystko; nie z nauki, albo jakiego majsterstwa, jeno, że takie już miał ręce, choć potężne i grube, a jak trzeba było — dziwnie sposobne, czułe i sprawne. Pozyskał sławę jedynego na całą okolicę mechanika, dzięki czemu nietylko miejscowy, ale i sąsiednie dwory korzystały częstokroć z tej jego zręczności umiejętnej.

Pan Czartkowski, objąwszy wieś w dzierżawę, odrazu ocenił wartość tak pożytecznego człowieka. Od początku też starał się wyróżniać Derkacza i okazywał mu swą przychylność w łaskawem odpowiadaniu na ukłony; nieraz też, przy sposobności, zaszczycał go kilkoma słowami grzecznych zapytań o zdrowie, lub o cośkolwiek równie obojętnego — —

Atoli ta łaskawość pana dzierżawcy zdawała się nie czynić na kowalu spodziewanego wrażenia. Najwyraźniej, nie oceniał jej waloru, jak należało... Innego możeby ta głaskały po sercu, po ambicie, te pańskie dobrotliwe zagadnięcia, a napomknienia; Derkacz zwykł był odpowiadać na nie krótko i bez pośpiechu, jakimś głosem niepięknym, pomrukliwym i chropawym, zgoła nie zachęcającym do rozmowy. Taki już był zresztą, z rodu małomownych ludzi, i zczasem, wraz ze sławą wszechstronnego majstra, posiadł także opinję dziwacznego, ponurego mruka.

Wśród chłopów cieszył się poważaniem i podziwem, choć nagół mało z kim obcował. Żył jak odludek i ani myślał się żenić, mimo, iż swatano go kilkakrotnie... Jednakże nie odmawiał nigdy pomocy, czy porady, gdy ten i ów z sąsiadów zwracał się o jedną lub drugą. I pod tym względem miał imię światłego bywalca, co to nie z jednego pieca chleb, albo i mięso jadał... Jakkolwiek skąpo i niechętnie mówił o sobie, przecież wiedziano we wsi, że miał przeszłość burzliwą i pełną przygód, że wojskowo przez długie lata sługiwał i różne, nieobeszłe ziemie zdeptał, ba! nawet pono gdziesi za morzami się bijał... Czasem, w sposobnej okazji, temu lub owemu w oszczędnych słowach wygadał to i owo z wydarzeń swego żywota — i zaraz się to niosło na chałupy, pomiędzy ludzi, budząc podziw i różne mniemania a medytacje.

Tytoniu nie używał, a w karczmie bywał rzadko i wówczas na półkwarciu gorzkiego piwska ograniczał swój stosunek do krajowej produkcji gorących trunków... Byli tacy, których ta wstrzemięźliwość Derkacza drażniła i usposabiała do krytycznych uwag; do tych należeli przedewszystkiem karczmarz, Majer Czarny, oraz pan Czartkowski, obaj dość zgodnie zainteresowani w obrotach propinacyjnych — — Zczasem dał się zauważyć wśród chłopów niejaki wpływ Derkacza w kierunku, zmierzającym wyraźnie do uszczuplenia tradycyjnie obfitej konsumpcji napitku, zwanego okowitą, produkowanego — równie tradycyjnie — w dworskiej gorzelni... Pan Czartkowski ochłódł jakoś i poniechał łaskawości, pierwotnie okazywanej kowalowi; owszem, traktował go przy okazjach z oschłą, surową wyniosłością. Derkaczowi było to jednak, zdaje się, tak samo obojętne, jak i poprzednie objawy pańskich łaskawych humorów — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

cały świat kulturalny, wystawiając wspaniałą tragedję „Egmont“. Mimo że idea walki o wyswobodzenie narodu z pod jarzma obcych najeźdźców trafiała w Polsce na żywy oddźwięk, przedstawienia tego dzieła ze względu na trudności techniczne, należały u nas do rzadkości. W Krakowie grano „Egmonta“ tylko kilka razy w Starym Teatrze w roku 1888-ym. Obecne wystawienie, w układzie scenicznym dyr. T. Trzcińskiego ujmuje utwór w dwanaście obrazów, które dzięki systemowi uproszczonych dekoracyj, rozwijać się będą bardzo szybko, z dwiema jedynie dłuższemi przerwami. Wspaniała muzyka Beethovena do tego dzieła, złożona z powszechnie znanej uwertury i dziewięciu wstępów symfonicznych, wykonana będzie w Krakowie bodaj poraz pierwszy w całości, przez orkiestrę symfoniczną pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Po rozpoczęciu uwertury drzwi do sali będą zamknięte. Dla ułatwienia widzom wniknięcia w szczegóły tragedji, do programów dołączony będzie krótki zarys historyczny wypadków, związanych z historją „Egmonta“. — Role główne odtwarzają pp.: Szymański, Nowakowski, Burnatowicz, Zaklicka, Klońska, Zalewska, oraz cały niemal zespół męski w licznych scenach zbiorowych. — „Egmont“ powtórzony będzie w niedzielę oraz we wtorek przyszłego tygodnia. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, świetna i sukcesowa komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła“.

W PONIEDZIAŁEK 4 B. M. PREMJERA OPERY „MARTA“. Opera krakowska daje w nadchodzący poniedziałek czternastą w bieżącym sezonie premjerę romantyczno-komiczną „Martę“, czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“ F. V. Flotow'a. Dzieło to, o czarującej melodyce oraz wytwornej i efektownej instrumentacji ujrzało światła kinkietów poraz pierwszy w roku 1847 w operze wiedeńskiej, skąd rozpoczęło triumfalny pochód przez wszystkie sceny muzyczne świata. Utrzymuje się też na repertuarach do dzisiejszych dni. W krakowskiej premjerze, przygotowanej muzycznie przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i opracowanej reżysersko przez p. Stefana Romanowskiego, partję tytułową odtworzy w języku polskim nasza znakomita śpiewaczka p. Ada Sari, która też w czwartym akcie wykona warjacje J. Benedicta na temat z „Karnawału weneckiego“. Obok naszej świetnej artystki wystąpią w operze Flotow'a pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek i Kruszewski.

LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO: TEODOR GUTMAN I EMANUEL GROSSMAN, wybitni rosyjscy pianiści, wystąpią w poniedziałek 4 bm. w teatrze Bagatela. W słowach najwyższego zachwytu pisał Mateusz Gliński o niezwykłych walorach tych młodych artystów i przed końcową rozgrywką stawiał ich obok Unińskiego i Ungara. Z powodu wielkiego zainteresowania, jaki ten występ wzbudził wśród melomanów krakowskich, zaleca biuro koncertowe W. Bolońskiego, Rynek główny 34 natychmiastowe zamówienie biletów.

DELA LIPINSKAJA, niezrównana pieśniarka-diseuse, powszechnie zwana królową piosenki, wystąpi dziś w sobotę w Starym Teatrze. Dela Lipinskaja, zmieniająca swą postać i mimikę nieustannie, zależnie od kreacji, czaruje słuchaczów pogodnym wdziękiem, kulturą i elegancją. Fenomenalna artystka wystąpi również w Zakopanem w niedzielę 3 bm. w sali teatralnej „Morskie Oko“.

ALEKSANDER MOISSI W STARYM TEATRZE. Genjalny artysta z okazji setnej rocznicy śmierci Jana Wolfganga Goethego, wystąpi z wieczorem recytacyjnym w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze, na którym odtworzy najcenniejsze utwory wielkiego poety.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) sekretarza, c) kasowe, d) komisji rewizyjnej, e) kierowników sekcyj; 3) dyskusja; 4) wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum dla ustępującego zarządu; 5) wybór zarządu i komisji rewizyjnej; 6) wolne wnioski. Początek o godz. 10 przedpołudniem, w razie braku kompletu o godzinie 10'30.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 5 kwietnia o godz. 6 wieczór w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5.

BACZNOŚĆ STOLARZE KRAKOWSCY! Walne zgromadzenie członków oddziału I Związku rob. przem. drzewn. w Polsce odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. of.).

LEKCJE JĘZYKA ANGIELSKIEGO rozpoczynają się w dniach najbliższych w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Warunki bardzo przystępne. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku w godz. od 12—3 i od 6—9.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS POWIATU CHRZANOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w Trzebini w sali Domu Robotniczego z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja w państwie, 2) sprawy organizacyjne, 3) sprawa 1 maja, 4) sprawa prasy partyjnej, 5) wolne wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Egmont“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone); wiecz.: „Egmont“.
Poniedziałek: „Marta“ (premjera, opera z Adą Sari).

CYRK STANIEWSKICH
(ul. Starowiślna obok III mostu)

W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia o godz. 4 i 8'30 wiecz. W obu — wielki program atrakcyj. W poniedziałek o 8'30 wiecz. wielki program atrakcyj.

KINOTEATRY

Adria: „Mężowie i żony“.
Apollo: „Liljanka chce się rozwieść (Liljan Harvey).
Bagatela: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Muzeum: „Groza śmierci“.
Promień: „Wynajęta żona“ i „Charlie Chaplin jako bokser“.
Słońce: „C. k. Feldmarszałek“.
Świt: „Gracz w szachy“.
Sztuka: „24 godziny“.
Uciecha: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Wanda: „Książę Bouboule“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 2 kwietnia

11.45: PAT. 11. 58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla rybaków i żeglugi. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.10: Odczyt z Warszawy. 16.30: Gramofon. 17.10: Słuchowisko ze Lwowa dla dzieci młodszych: „Z chłopa król“ Kraszewskiego. 17.35: Koncert dla młodzieży. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Rzeczy ciekawe. 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.35: Koncert z Wiednia, poświęcony twórczości Józefa Haydna. 21.35: Komunikaty. 21.55: Felieton z Warszawy: „Na widnokręgu“. 22.10: Koncert szopenowski zdobywcy pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych w Tarnowie
Stowarzyszenie zarej. z ogr. o.

zwołuje dnia 10 kwietnia 1932 roku o godzinie 9-tej, a w razie braku kompletu o godzinie 10-tej bez względu na ilość obecnych w sali ZZK na kolonji w Tarnowie

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i przyjęcie porządku obrad.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. 1931.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5. Odczytanie sprawozdania lustratora Związku Stowarzyszeń Spółek zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z odbytej rewizji.
6. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1932.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
8. Przyjęcie nowego statutu.
9. Wybór Rady Nadzorczej.
10. Wybór Zarządu.
11. Podział czystego zysku.
12. Wnioski.

Łachecki Jakób dyr. adm. **Osuchowski Leon** prezes Rady Nadzorczej

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.